

WIESŁAW DYK

Biomedical Aspects of Scientific Research Carried out with the Participation of Animals

Biomedyczne aspekty badań naukowych z udziałem zwierząt

Zakład Filozofii Przyrody i Bioetyki Instytutu Filozofii Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu w Szczecinie

Streszczenie

W artykule podjęto próbę oceny zasadności i zakresu wykorzystywania zwierząt w badaniach naukowych. Analizy są dokonywane w kontekście potrójnej dynamiki w biomedycynie, tj. teoretycznej (poszukiwanie prawdy, wyjaśnianie i przewidywanie), praktycznej (poszukiwanie przyrodniczych uwarunkowań życia, etiologii chorób i metod prewencji oraz terapii), ekonomicznej (logika zysku firm farmaceutycznych). Dynamika ta, z założenia poprawna, jest bardzo często deformowana w wyniku niewłaściwego ujęcia choroby (ontologizacja) i zdrowia (subiektywny stan) oraz wskutek zatracenia koncepcji człowieka jako osoby. W kontekście redukcjonistycznie zorientowanej nauki tworzy się tzw. zoologiczną koncepcję człowieka i antropologiczną wizję zwierzęcia. Celem pracy jest wskazanie, że biomedycyna – z racji humanitarnego wymiaru badań – jest najbardziej predysponowana do tego, aby uwzględnić wartość zwierzęcia w kontekście adekwatnej antropologii. Podstawą analiz jest przyjęcie koncepcji człowieka jako osoby. Podkreśla się, że adekwatna antropologia musi uwzględnić, oprócz przyrodniczego (jednostkowego) wymiaru człowieka, także jego wymiar metafizyczny (duchowy, osobowy). Posługując się metodą analityczno-syntetyczną, poddaje się ocenie próbę wyzwolenia zwierząt Singera; zmierzającą do przyznania zwierzętom statusu nie tylko podmiotowego, ale i osobowego. Trudno jest oczekiwać rzetelnej postawy wobec zwierząt, skoro człowiek ujmowany jest jednowymiarowo, redukcjonistycznie (*Adv Clin Med* 2006, 15, 2, 361–366).

Słowa kluczowe: zwierzę, osoba, człowiek, biomedycyna.

Abstract

In the following article there has been made an attempt to evaluate the validity and range of using animals in scientific research. Analyses are done in the context of treble dynamics in biomedicine, i.e. theoretical (search of truth, explanation and prediction), practical (search of natural predisposition of life, etiology of diseases, and prevention methods and therapy), economic (pharmaceutical companies' logic of profit). This dynamics, assumed as correct, is deformed very often for two reasons: firstly, as a result of an improper formulation of a disease (onthologization) and health (subjective state), and secondly, as a result of loosing the concept of a man as person. Zoological concept of a man and anthropological idea of an animal are being created in the context of reductionalistically-oriented science. The objective of the study was to indicate that biomedicine – by virtue of a human aspect of its research – is the most predisposed to take into account the value of an animal in the context of adequate anthropology. The concept of a man as a person constitutes the basis of these analyses. It is indicated for the needs of the subject area that adequate anthropology must take into account, apart from normal (individual) aspect of a man, its metaphysical aspect as well (spiritual, personal). The concept discussed here – based on the analytical and synthetical method – is Singer's attempt to liberate animals. It is difficult to expect a suitable attitude towards animals when a human being is treated one-dimensionally and reductionalistically (*Adv Clin Med* 2006, 15, 2, 361–366).

Key words: animal, person, human being, biomedicine.

Upominanie się o prawa zwierząt jest argumentem na to, że jest zachwiana homeostaza środowiska naturalnego, a zwłaszcza ulega destrukcji homeostaza w biosferze. Analiza tego zagadnienia

nie może ograniczać się tylko do biomedycyny. Tło problematyki jest szersze i odnosi się do roli mentalności mechanistycznej, redukcjonistycznej we współczesnej nauce oraz do kultury życia

w złudnej przyszłości. Przyszłości, która wyzwoli nas z chorób, cierpień, słabości starości i śmierci. Z konieczności rozważania w niniejszym artykule będą dotyczyć losu zwierząt na płaszczyźnie rozwoju biomedycyny.

Kierunki dynamiki w biomedycynie

Biomedycyna charakteryzuje się potrójnym dynamizmem: teoretycznym, praktycznym i społecznym. Fundamentem dynamizmu teoretycznego jest prawda, czyli poznanie etiologii chorób oraz poznanie człowieka w jego naturalnym środowisku. W kontekście tworzącego się kanonu medycyny było znane hasło mutazytów arabskich: „Jakże wspaniała jest rozum, gdy dochodzi Prawdy” [16].

Poszukiwanie prawdy w medycynie opiera się na holistycznym lub redukcjonistycznym paradygmacie. Wydaje się, że obecnie dominuje drugi paradygmat. W aspekcie dziedzictwa ewolucyjnego (materialnego, cielesnego, jednostkowego) poznanie prawdy o człowieku wiąże się z poznaniem jego wewnętrznej natury oraz jego istotnych związków z otoczeniem, uwarunkowań materialnych i duchowych (kulturowych). Ewolucyjny punkt widzenia skłania do uznania wspólnej drogi rozwoju i wzajemnej bliskości z całym światem istot żywych. Poznanie prawdy o bliskości biologicznej człowieka i zwierzęcia prowadzi często do negatywnych skutków. „Braterstwo ewolucyjne” na bazie biocentryzmu powoduje zamazanie różnicy między naturą człowieka i zwierzęcia. W sferze teoretycznej tworzy się tzw. antropologiczną wizję zwierzęcia i zoologiczną koncepcję człowieka [3]. Postawa taka rzutuje na kształt (obraz) dynamizmu praktycznego medycyny eksperymentalnej (biomedycyny). Dynamizm praktyczny odznacza się poszukiwaniem materialnych determinant życia. Zwierzęta są składane na „ołtarzu nauki” jako modele wielu chorób [12]. Na przykład, na ich zakażonych uprzednio organizmach bada się reakcje na różnorodne bodźce oraz testuje nowe generacje leków, co nie jest nowością we współczesnej medycynie. Znany lekarz i filozof arabski okresu Średniowiecza – Awicenna (Ibn Sina 980–1037) zalecał jako akt humanitaryzmu, aby lek przed podaniem pacjentowi sprawdzić na zwierzętach [14]. Uznawał on jednak wiedzę z tak przetestowanych preparatów za niepełną, polecał, aby w celu uzyskania obiektywnych danych, wypróbowano działanie leku na kilku chorych jednocześnie [14]. Nade wszystko właściwa antropologia i poprawnie rozumiany humanitaryzm wobec zwierząt regulował relację człowieka ze światem istot żywych.

Oczekiwano, aby lekarz był jednocześnie znawcą przyrody, filozofii i medycyny.

Obecnie, jak się wydaje, rozwój cywilizacji technicznej, biomedycyny i farmakologii jest już napędzany nie tyle humanitarnymi przesłankami, ile względami ekonomicznymi. Logika ekonomii dyktuje wzorzec społeczności zredukowany do rubryk „ma” i „winien”. Do wzorca ekonomicznego, a tym samym i do utylitarnego spojrzenia na świat, musi się dostosować teoretyczna wizja (konceptcja) człowieka oraz praktyczna rola zwierząt w badaniach naukowych. Brak adekwatnej antropologii daje podstawę do przedmiotowego traktowania człowieka i w następstwie prowadzi do urzeczowienia zwierząt. Technologia dyktuje wzorzec związku człowieka z przyrodą, społecznością i zakres mentalności człowieka.

W dynamizmie społecznym dominuje logika popytu i podaży. Firmy odpowiadające na oczekiwania biomedycyny – a być może koncerny farmaceutyczne wychodzące naprzeciw eksperymentalnie i redukcyjnie zorientowanej medycynie – wyciskają ekonomiczne piętno na jej praktycznym i społecznym wymiarze. Związek medycyny z ekonomią, rynek przemysłowy, leseferyzm, czyli polityka nieograniczonego wolnego rynku, eliminują z życia technicznie zorientowanej nauki podejście etyczne w badaniach naukowych, holistyczne widzenie człowieka i systemowy obraz świata.

Duży wpływ na charakter dynamiki biomedycyny w jej trzech wymiarach ma ontologizacja choroby i subiektywne pojęcie zdrowia. Podstawą sztuki medycyny jest rozpoznanie i walka z chorobą. Choroba jest czymś obiektywnym, a zdrowie to brak choroby. To, co istnieje rzeczywiście to jest stan chorobowy, zdrowie natomiast jest subiektywnym, wewnętrznym przekonaniem i poczuciem braku schorzeń. J. Aleksandrowicz i H. Duda twierdzą, że choroba to „obiektywnie stwierdzalny (za pomocą coraz lepszych metod diagnostycznych) stan uszkodzenia struktury lub funkcji narządu lub zespołu narządów, nieproporcjonalny do wieku danej osoby czy nie związany z wiekiem osobnika” [1]. Zdrowie to „subiektywny stan poczucia sprawności fizycznej, psychicznej i społecznej, ale także zdolność sterowania samym sobą bez zakłóceń analogicznych mechanizmów u innych ludzi, w ramach praw homeostazy” [1].

Redukcjonistyczne nastawienie biomedycyny oraz ściśle związany z nim ontologiczny model choroby opiera się na następujących założeniach:

- 1) zdolności poznania i oddziaływania na czynnik etiologiczny choroby,
- 2) istnienia realnego źródła choroby,
- 3) realnej możliwości zidentyfikowania bliższych (fizjologicznych, genetycznych, bioche-

micznych) i dalszych (ewolucyjnych, historycznych) uwarunkowań choroby,

4) źródła choroby są czymś zewnętrznym w stosunku do organizmu.

Przedstawiona dynamika współczesnej nauki oraz przyjmowane założenia biomedycyny wpływają na swoisty stosunek człowieka do zwierząt.

Zwierzę w kontekście obrony i polepszania jakości życia

Mimo wskazanych wyżej nieprawidłowości w rozwoju biomedycyny, trzeba przyznać, że intencją lekarzy jest dbałość o człowieka, ograniczanie, a nawet eliminacja źródła cierpienia. Zwierzęta są włączone do badań naukowych tylko w takim zakresie, w jakim to jest konieczne i w jakim jest możliwe minimalizowanie ich cierpienia. Sztuka lekarska jest ukierunkowana na poprawienie jakości życia. Wydaje się więc, że jest uzasadnione ukazanie tła adekwatnego obrazu człowieka, by w tym kontekście ocenić miejsce zwierząt w badaniach biomedycznych.

Obrona zwierząt w aspekcie antropologii adekwatnej

W Orędziu na VIII Światowy Dzień Chorego Jan Paweł II zwrócił uwagę współczesnego świata na dwie powinności [10]: właściwe pojęcie jakości życia i troskę o zdrowie.

W hierarchii wartości to nie zdrowie, lecz życie jest wyżej postawione. Zarówno religia, jak i nauka są nastawione na obronę i polepszenie jakości życia. Jakość życia jest synonimem wartości życia, a nawet i świętości. W *Evangelium vitae* Jan Paweł II powiada: „wartość życia ulega dziś swoistemu przyćmieniu, chociaż sumienie nieustannie przypomina o jego świętości i nienaruszalności (...)” [6]. Przyćmienie to dokonuje się wskutek utożsamiania go ze sferą materialną (cielesną i psychiczną) i jednoczesnym odrzuceniu wymiaru metafizycznego (duchowego) człowieka.

Usytuowanie zdrowia, choroby i cierpienia tylko po stronie fizycznej człowieka sprawia, że gubi się jego duchowo-cielesną jedność, przyczynia się do zmniejszenia obszaru ludzkiego cierpienia i choroby oraz do definiowania zdrowia jako sprawności fizycznej [7]. Medycyna, hołdując takim poglądom, zadaje kłam swemu posłannictwu i ogranicza wysiłki badawcze i terapeutyczne tyl-

ko do jednostronnej cielesnej czy psychicznej terapii. Jan Paweł II w Liście Apostolskim *Salvifici doloris* powiada: „Pełny obraz ludzkiego cierpienia jest o wiele rozleglejszy, bardziej różnicowany i wielowymiarowy. Człowiek cierpi na różne sposoby, nie zawsze objęte przez medycynę, w jej nawet najdalszych rozgałęzieniach. Cierpienie jest czymś bardziej jeszcze podstawowym od choroby, bardziej wielorakim, a zarazem głębiej jeszcze osadzonym w całym człowieczeństwie” [8]. Mówiąc o cierpieniu papież wyróżnia cierpienie fizyczne, psychiczne i duchowe. Wskazuje na to, że z jednej strony skupia się działania wokół niwelowania lub zmniejszenia cierpienia i bólu fizycznego i psychicznego, a z drugiej strony ignoruje się pełną prawdę o człowieku. Wydaje się, że biomedycyna funkcjonuje na płaszczyźnie materialnego uwarunkowania życia ludzkiego i „pod wpływem atmosfery kulturowej, która nie dostrzega żadnego znaczenia wartości cierpienia, a przeciwnie, uważa je za zło samo w sobie, które należy za wszelką cenę eliminować” [8]. W kontekście wskazywanej przez papieża Jana Pawła II wartości cierpienia w życiu ludzkim, należy określać zakres wykorzystywania zwierząt w badaniach naukowych. Nie wszystkie eksperymenty naukowe przeprowadzane z udziałem zwierząt są sensowne. Do nich można zaliczyć m.in. klonowanie zwierząt po to, aby zdobyć umiejętność klonowania ludzi i tym samym uczynić zeń sposób prokreacji w razie bezpłodności małżeństw.

Niepełny, a więc i fałszywy obraz człowieka, dyktowany możliwościami i osiągnięciami biotechnologii, daje podstawę do pojawiania się w umysłach ludzi obsesji zdrowia, młodości, siły i biologicznej nieśmiertelności. Nauka rozwijana na płaszczyźnie medycznej ma zapewnić nie tylko zdrowie, ale zatrzymać procesy starzenia, przedłużyć młodość, sprawność i witalność oraz zapewnić szczęście życia „wiecznego”. W tym kontekście, podstawową powinnością medycyny nie jest już troska o zdrowie, przedłużenie życia, ale o zachowanie i przedłużanie piękna. I znów rolę zwierzęcia, jako przyjaciela i ewolucyjnego brata, jest spełnianie egoistycznych oczekiwań człowieka. W tym celu modeluje się na nich choroby i testuje leki, ale i środki kosmetyczne.

Trudno się dziwić, że Jan Paweł II, wyprzedzając swą epokę, dystansuje się od technologii przybierających postać prometejską oraz zbawczą i nade wszystko wskazuje na adekwatną koncepcję człowieka – koncepcję, która nie pomija jego wymiaru metafizycznego, transcendentnego, duchowego. Człowiek należy do natury, ale i przekracza naturę. Absolutyzowanie jednego z tych wymiarów (cielesnego, psychicznego czy duchowego) zawsze prowadzi do dewiacji i zachwiania równo-

wagi środowiska naturalnego. Pominięcie jednej z tych trzech rzeczywistości musi wpływać na błędne rozumienie posłannictwa nauki, na przyjmowanie karykaturalnej wizji człowieka i przedmiotowej koncepcji zwierzęcia. „Dochodzi nawet do tego, że z coraz większą natarczywością proponuje się eutanazję jako rozwiązanie w trudnych sytuacjach. (...) Może się oczywiście zdarzyć, że w przypadkach poważnych chorób, powodujących nieznośne cierpienia, chorzy zostaną poddani pokusie rezygnacji, a ich bliscy lub opiekunowie pod wpływem źle rozumianego współczucia będą się skłaniać ku opinii, że łagodna śmierć jest rozsądnym rozwiązaniem” [6]. W kontekście ontologicznego wymiaru cierpienia, kiedy zawodzą wszelkie środki walki z chorobą podejmuje się działania niszczenia choroby przez unicestwienie jej nośnika – człowieka. Przykładem tego może być przypadek Terry Schiwo. Medycyna już nie miała dla niej żadnej propozycji. Prawo uznało ją za zmarłą. Znalazła się poza hegemonią medycyny i prawa, w konsekwencji tego została skazana na śmierć głodową. Przypadek ten nie podlegał regule etycznej „zaniechania uporczywej terapii”. Skoro istnieje prawo do godziwego życia, to musi być także prawo do godziwej śmierci. Czy istotnie śmierć głodową można zaliczyć do godziwej śmierci?

Sprzymierzeńcem redukcjonistycznie nastawionej medycyny jest prawo. Kształtuje ono nasze postawy do otaczającego świata. Prawo modeluje też wizerunek człowieka i określa jego miejsce w przyrodzie. Porządek prawny ustanawia ramy działania się i nakreśla kierunek działalności człowieka. Powiada się, że prawo kształtuje nasza samoświadomość.

Współczesny porządek prawny, jak powiada James D. Watson, nie sprzyja ochronie przyrody ani też nie służy zwierzętom, ani też samemu człowiekowi. Przepisy prawa tworzy się po to, by usprawiedliwiać swoje czyny. Są one raczej źródłem asekuracji niż narzędziem służącym ochronie zdrowia [15].

W kontekście przyjmowanego porządku prawnego należy zwrócić uwagę na koncepcję wolności. Wolność odnosi się raczej do człowieka jako jednostki niż jako osoby. Wolność jednostki streszcza się w prawie do subiektywnych wyborów i do autodeterminacji. Subiektywność i autodeterminacja jest wynikiem absolutyzacji wolności. Abolutyzacja wolności natomiast prowadzi do zniewolenia, do zmian reguł postępowania zależnie od zaistniałych okoliczności, do zamykania się na porządek obiektywny. W tym ujęciu obiektywny porządek musi podporządkować się subiektywnym oczekiwaniom. Tak pojęta wolność wyklucza metafizyczny wymiar człowieka, jego cielesno-psychiczno-duchowe ukonstytuowanie.

Bez osobistego kształtowania charakterów i sumień oczekuje się instytucjonalnych ram oraz reguł dających poczucie bezpieczeństwa. Przeciwno istnieniu ogólnych praw moralnych, wiążących człowieka jako osobę, wysuwa się argumenty istnienia różnorodnych kultur, religii i obyczajów. „W rezultacie postępującego zróżnicowania społecznego dzisiejsze regulacje prawne uwzględniają na ogół już nie człowieka jako osobę i w jego integralności, ale coraz częściej człowieka w wyodrębnionych rolach i funkcjach” [2]. Człowiek jako osoba nie ma żadnych praw w życiu publicznym. Ludzie jako podmioty działające mogą występować tylko w sferze życia prywatnego. W życiu prywatnym jednak mogą liczyć tylko na siebie [2].

Inną koncepcję ochrony zwierząt w kontekście postępu biomedycyny można zanotować na płaszczyźnie utylitaryzmu preferencyjnego Petera Singera. Tło analiz tym różni się od przyjętego w tej części pracy, że określenie osoby zacieśnia się tylko do sfery zjawiskowej (świadomości, samoświadomości, wolności, odpowiedzialności).

Strategia obrony zwierząt Petera Singera

Na płaszczyźnie bioetyki można zauważyć m.in. próbę przeciwstawienia się przedmiotowemu traktowaniu zwierząt w ramach utylitaryzmu preferencyjnego Petera Singera [13]. Autor ten za punkt wyjścia przyjmuje biocentryczne stanowisko poszanowania wszystkiego, co żyje oraz swoją koncepcję osoby opartą na argumentach naturalistycznych. Mówiąc prościej, chodzi o zanegowanie wymiaru metafizycznego osoby ludzkiej. Miano osoby może, ale nie musi przysługiwać zarówno człowiekowi, jak i zwierzęciu. W tym ujęciu muszą zniknąć pretensje do istnienia praw swoiście ludzkich i preferencje badawcze zmierzające do odkrycia jedynej i obiektywnej prawdy. Autorowi chodzi o stworzenie fundamentalnej płaszczyzny analiz na bazie minimalizmu etycznego. Swoisty minimalizm etyczny ograniczałby się do konieczności przestrzegania praw wszystkich systemów żywych. Aby przyjąć postawę życiową poszanowania praw zwierząt, autor ten proponuje, by ze słownika codziennego wykreślić chrześcijańskie pojęcie człowieka jako osoby, a więc trzeba odrzucić metafizyczny, transcendentny wymiar człowieka. Człowiek jest jedną z istot żyjących. Człowiek nie jest osobą ze względu na odniesienie do Boga, ale staje się osobą w wyniku rozwoju swych struktur mózgowych. W chwili uzyskania pojęciowego myślenia i samoświadomości staje się osobą i z chwilą ich utraty przestaje być osobą. Są więc ludzie, którzy nie są osobami i można

mówić o zwierzętach, które są osobami, np. szympansy, goryle i orangutany [13].

Podstawą podziału jest królestwo zwierząt, a wśród nich można wyróżnić zwierzęta, będące osobami i ludźmi, będących osobami oraz zwierzęta, którym nie przysługuje miano osób i ludzi, niebędących osobami. Granica podziału przebiega, jak wyżej stwierdzono, nie na płaszczyźnie dotychczas przyjmowanego gatunku, lecz stopnia rozwoju i funkcjonowania struktur mózgowych, tj. od sprawności umysłowych. Oczywiście, stwierdza autor, istnieją różnice między zwierzętami i ludźmi, tak samo jak istnieją różnice między mężczyzną i kobietą, co nie jest przeszkodą dla feministek, by walczyły o zrównanie ich praw z prawami mężczyzn. Podobnie należy się domagać, twierdzi Singer, zrównania praw ludzi i zwierząt na podstawie ich interesów. Za egalitaryzmem etycznym przemawia, zdaniem Petera Singera, to, że wśród ludzi zauważa się różnice w IQ (stopniu inteligencji), co nie jest podstawą podziału na lepsze lub gorsze rasy ludzi. Poszanowanie interesów innych domaga się znajomości ich oczekiwań. Autor powiada: „troska o dobro amerykańskich dzieci będzie wymagać uczenia ich czytania; troska o dobro świń – tylko tego, by pozwolić im przebywać w towarzystwie innych świń w miejscu, gdzie jest dość pożywienia i swobody ruchu” [13].

Peter Singer w ramach utylityzmu preferencyjnego uznaje za podstawę poszanowania interesów istot żywych nie tyle funkcje myślenia, co zdolność istot żywych do odczuwania bólu i cierpienia. Powiada: „Kora mózgowa człowieka jest wprawdzie bardziej rozwinięta, lecz związane z nią raczej funkcje myślenia, a nie podstawowe reakcje, uczucia i doznania, którymi zawiaduje międzymózgowie, dobrze wykształcone u wielu innych gatunków, zwłaszcza ssaków i ptaków” [13]. Autor ten dodaje, że układ nerwowy zwierząt ewoluował podobnie jak nasz. „Niezrozumiałe jest zatem, jak powiada, przypuszczenie, że układy nerwowe prawie identyczne fizjologicznie i o wspólnym pochodzeniu oraz funkcji ewolucyjnej, generujące podobne zachowania w podobnych sytuacjach, na poziomie odczuć subiektywnych miałyby działać zupełnie inaczej” [13].

Wbrew temu, co podaje Singer, fizjolodzy są przekonani, że te same doznania w tych samych warunkach różnie są doświadczane przez organizmy zwierząt i ludzi. Mimo podobnych reakcji fizjologicznych w czasie odczuwania bólu: początkowy wzrost ciśnienia krwi, rozszerzenie źrenic, wzmożone pocenie się, przyspieszenie tętna i spadek ciśnienia krwi podczas długotrwałego bodźca stresowego, cierpienie człowieka różni się od cierpienia zwierząt. Zwierzę jest świadome swego cierpienia, człowiek natomiast ma umiejętność re-

fleksji nad stanami doznawanego bólu i cierpienia. Podobnie bywa ze wspólnym dziedzictwem genetycznym człowieka i zwierzęcia. Chociaż pod względem genetycznym nie różnimy się od świń, to jednak jesteśmy przekonani, że są ludzie, którzy nie są świniami. Biolodzy molekularni zwrócili uwagę, że nie tyle pula genetyczna, co śmieciowe DNA decyduje o niepowtarzalności gatunków, jednostek i osób [4, 5].

Peter Singer zmienia niejako dotychczasowy sposób argumentacji dopuszczający wykorzystywanie zwierząt w badaniach naukowych. Skoro na płaszczyźnie przyjętego przez niego miana osoby dopuszcza się eksperymentowanie na zwierzętach oraz zabijanie zwierząt, to należałoby dopuszczać te same praktyki na ludziach psychicznie chorych, z trwałą demencją (spowodowaną np. chorobą Alzheimera) i na dzieciach przed osiągnięciem zdolności abstrakcyjnego myślenia, tzn. do 9–12 roku życia. Z punktu widzenia utylityzmu preferencyjnego zanika pojęcie świętości i nietykalności życia ludzkiego, gdyż w kontekście globalnym, z perspektywy wszechświata nie tylko ludzkie życie i nie tylko każde życie jest wartościowe, ale każde życie (zwierzęcia czy człowieka) jest tyle samo warte [13]. Zanika konieczność odwoływania się do jakichkolwiek praw obiektywnych, naturalnych czy niezbywalnie ludzkich. Wszystkie prawa należy traktować jako „poręczny skrót polityczny” [13]. Prawo to uproszczony sposób mówienia o czymś, co należy się w równej mierze zwierzęciu i człowiekowi.

Jest prawdą, że moralnie nie można usprawiedliwić cierpienia żywych istot, ale swoisty daltonizm etyczny i metodologiczny Singera nie przynosi obiecywanego w tytule książki wyzwolenia zwierząt, lecz jest próbą ich zniewolenia oraz usprawiedliwienia eksperymentów medycznych przeprowadzanych na człowieku. Przejawu nowego zniewolenia zwierząt można upatrywać w odejściu od prób ingerowania w ich organizmy w celu poszukiwania etiologii wielu wspólnych chorób człowieka i zwierząt. Zniewolenie to polega na pozostawieniu cierpienia zwierząt im samym. Mówiąc inaczej, Singerowskie wyzwolenie zwierząt staje się praktycznie ich zniewoleniem. Usprawiedliwienie przedmiotowego traktowania człowieka dokonuje się w świetle logicznej, ale niepoprawnej argumentacji odmówienia praw niemowlętom, ludziom ciężko chorym i ludziom z otępieniem starczym. Nawet gdyby przyjąć poglądy Singera za próbę zwrócenia uwagi ludzi na położenie zwierząt, to jest to niebezpieczny chwyt, gdyż może być odczytany jako przyzwolenie na przedmiotowe traktowanie człowieka. Zresztą przyzwolenie to na bazie jego nauki stało się faktem. Przedmiotowe traktowanie człowieka jest skutkiem utożsamienia faktu

bycia osobą z byciem jednostką. Mówiąc prościej, w ramach jego filozofii człowieka zredukowano do sfery przyrodniczej. Na tej podstawie łatwo dojść do przekonania, że skoro człowiek wykorzystuje zwierzęta w badaniach naukowych, skoro zabija zwierzęta tylko dlatego, że są zwierzętami, to i „człowiek poważnie upośledzony lub z głęboką demencją nie ma prawa do życia i wolno go zabić z błahych powodów, z jakich dziś zabija się zwierzęta” [13]. Logiczne wywody Singera pozostawiają wiele do życzenia z punktu widzenia humanizmu, a zwłaszcza personalizmu (personocentryzmu). Trudno się dziwić, że autor ten właśnie chrześcijaństwo i głoszony przez niego humanizm uważa za przyczynę przedmiotowego traktowania zwierząt. Reistyczne podejście do zwierząt wynika tym samym z jednoaspektowego poznawania prawdy o świecie oraz zabsolutyzowania wartości reducyjnego podejścia w medycynie. W tym kontekście zarówno człowiek, jak i zwierzę dzielą ten sam los i potrzebują stosownej filozofii, która byłaby zdolna wyzwolić zarówno człowieka, jak i zwierzę.

Autor proponuje kierunek wyjścia z zaczarowanego kręgu ustalającego zakres uzurpacji jednych stworzeń do drugich. Przede wszystkim należy przyznać rację Janowi Pawłowi II, że najpierw

trzeba przywrócić godność człowieka jako osoby, tzn. wyzwolić człowieka z sidła doczesności i pozwolić mu przekraczać przyrodnicze ograniczenia. Kierunek transgresji powinien być zgodny z naturą ludzką [11]. Porządek w umyśle i sercu człowieka pozwoli przywrócić wartość i godne miejsce stworzeń wśród ludzi. Następnie trzeba zrozumieć intencje Petera Singera, który przyjął kontrowersyjną drogę upomnienia się o wyzwolenie zwierząt.

Przywrócenie homeostazy środowiska naturalnego zwierząt i ludzi dokona się dzięki:

- zmniejszeniu akcentu kładzionego na nauki przyrodnicze i eksperymentalne, a docenieniu wagi nauk humanistycznych. Niestety, medycyna jako sztuka zbyt mocno przechyla się w kierunku eksperymentalnym (antropologii biologicznej) i gubi namysł właściwy antropologii filozoficznej,
- uświadomieniu sobie naszej skłonności do dualistycznego sposobu myślenia i tworzenia na jego bazie obrazu świata, życia i człowieka,
- przywróceniu człowiekowi godności jego ciała i respektowania jego metafizycznego wymiaru istnienia,
- tworzeniu holistycznego podejścia w medycynie.

Piśmiennictwo

- [1] Aleksandrowicz J, Duda H: U progu medycyny jutra. Warszawa 1988.
- [2] Böckenförde W: Wizerunek człowieka w świetle dzisiejszego porządku prawnego. W: Człowiek w nauce współczesnej. Red. Michalski K. Paryż 1988, 117–125.
- [3] Dyk W: Między zoologiczną koncepcją człowieka a antropologiczną wizją zwierzęcia. *Studia Philosophiae Christianae* 2002, 2, 126–138.
- [4] Gibs WW: Genomowe klejnoty i śmieci. *Świat Nauki* 2003, 148, 2, 36–41.
- [5] Gibs WW: Genom ukryty poza DNA. *Świat Nauki* 2004, 149, 1, 60–65.
- [6] Jan Paweł II: *Evangelium vitae*. Watykan 1995.
- [7] Jan Paweł II: W służbie zdrowia i życia ludzkiego. L'Oss Rom 1992, wyd. pol. 7, 57–58.
- [8] Jan Paweł II: *Salifici doloris*. Watykan 1984.
- [9] Jan Paweł II: List do osób w podeszłym wieku. Poznań 1999.
- [10] Jan Paweł II: Orędzie na VIII Światowy Dzień Chorego 2000 roku. Castel Gandolfo 1999.
- [11] Koziński J: Koncepcja transgresyjna człowieka. Warszawa 1987.
- [12] Paton W: Człowiek i mysz. Badania medyczne na zwierzętach. Tłum. Kasicki S, Umińska M, Turlejski K, Warszawa 1997.
- [13] Singer P: Wyzwolenie zwierząt. Tłum. z ang. Alichniewicz A, Szczesna A, Warszawa 2004.
- [14] Weinfeld S: Awicenna. Tłum. Obłucki J, Warszawa 1985.
- [15] Watson JD: DNA pasją mojego życia. Tłum. z ang. Cieśla J, Warszawa 2001.
- [16] Zajęczkowski A: Awicenna. Encyklopedysta sprzed tysiąca lat. *Problemy* 1952, 75, 6, 366–372.

Adres do korespondencji:

Wiesław Dyk
Zakład Filozofii Przyrody i Bioetyki
Instytutu Filozofii US
ul. Krakowska 61/69
71-017 Szczecin
tel.: +48 091 444 32 45
e-mail: filozof@univ.szczecin.pl

Praca wpłynęła do Redakcji: 3.06.2005 r.
Po recenzji: 3.10.2005 r.
Zaakceptowano do druku: 3.10.2005 r.

Received: 3.06.2005
Revised: 3.10.2005
Accepted: 3.10.2005

Conflict of interest: None declared